

Wybór życia

Okruchy ekozoficzne

Wchodząc w świat wartości, nieuchronnie narażamy się na rozliczne konflikty. Co ciekawe, najwięcej z nich dotyczy kwestii wydawałoby się najistotniejszej – życia. Wprawdzie dla wielu z nas życie jest wartością absolutną, ale (jak to często bywa) diabeł tkwi w szczegółach. One zaś uwidaczniają przedziwne paradoksy i podziały światopoglądowe.

Z punktu widzenia filozofii głębokiej ekologii życie jest zjawiskiem niepodzielnym. To oznacza, że każdy organizm ma wartość immanentną, wewnętrzną, niezależną od perspektywy, którą przyjmujemy jako ludzie, przypisując określone wartości.

Z tym poglądem wiele osób ma problem, ponieważ narusza on uprzywilejowaną pozycję człowieka. Jak to, czy pies może mieć taką wartość jak człowiek? Przeciwno takiemu „degradowaniu” pozycji człowieka najbardziej zaciekle wypowiadają się osoby reprezentujące konserwatywne i prawicowe przekonania. Nawet jeśli w dekalogu zapisane jest przykazanie „nie zabijaj”, to dotyczy ono wyłącznie ludzi. Inne istoty, jako że są mniej wartościowe niż człowiek, nie zasługują na bezwzględne prawo do życia. I nawet, jeśli system prawny w jakiś sposób chroni dobrostan zwierząt i zdecydowana większość ludzi sprzeciwia się zabijaniu np. psów, to jednak ta sama większość nie ma skrupułów, by na obiad zjeść sztukę mięsa – oczywiście nie pochodzącą od najwierniejszego przyjaciela człowieka. Tak oto życie jako wartość jest reglamentowane zgodnie z założeniami światopoglądowymi.



Życie jest niepodzielne. Fot. Ryszard Kulik

Na szczęście mamy obrońców życia tych istot, które same nie są w stanie upomnieć się o to elementarne prawo. Animaliści gotowi są wiele poświęcić, by ratować każdą żywą istotę. Nawet tę, która - wydawać by się mogło - nie ma szans na przeżycie. Przykładem tego jest koń Hultaj odkupiony przez Fundację Centaurus, aby nie trafił na rzeź. Hultaj, niewidomy koń, według weterynarza nie powinien w ogóle żyć, ponieważ jego wątroba praktycznie nie funkcjonuje. Musi

otrzymywać specjalną paszę i suplementy, będąc pod stałą opieką weterynaryjną. Cały sztab ludzi czuwa nad Hultajem, zbiera pieniądze i nieustannie dba o to, by koń mógł przeżyć jeszcze choć jeden dzień.

Obrońcy zwierząt dążą do zmiany prawa, by ograniczyć zabijanie innych istot. Dotyczy to m.in. zmian w prawie łowieckim oraz hodowli zwierząt futerkowych. Prawdopodobnie większość działaczy prozwierzęcych ma poglądy lewicowe i liberalne. Chronią życie innych istot, ale podobnie jak ich prawicowi adwersarze reglamentują wartość życia, wyłączając z niego - w przypadku lewicowych poglądów - nienarodzone dzieci. Po raz kolejny życie jest wartością tylko dla wybranych.

Ci z prawej mówią o życiu jako wartości wyłącznie w odniesieniu do ludzi. I chcą mieć *wyбір*, jeśli chodzi o to, co noszą na sobie i co mają na talerzu. Ci z lewej mówią o życiu jako wartości również w odniesieniu do zwierząt (nawet tych w beznadziejnej sytuacji zdrowotnej), ale często odmawiają tego prawa nienarodzonym dzieciom, chcąc zachować w tej kwestii możliwość *wyboru*. I jedni i drudzy nie są konsekwentni w stawianiu życia na pierwszym miejscu. Jak przychodzi co do czego, wolność wydaje się być dużo ważniejsza niż życie.

Ech, wolność... Tworząc ludzką społeczność, od zawsze i nieustannie ograniczamy własną i cudzą wolność. Umowa społeczna, dzięki której w ogóle możliwe jest międzyludzkie współistnienie, polega przede wszystkim na zapisach ograniczających wolność. Nie możemy palić papierosów i pić piwa gdziekolwiek, nie możemy zabrać sobie czegoś ze sklepu bez płacenia w kasie, nie możemy nazbierać storczyków z łąki i umieścić ich wazonie, nie możemy w końcu pozostawić naszych beznadziejnie chorych dzieci bez opieki, choć może mielibyśmy na to ochotę. Nie możemy tego wszystkiego i jeszcze dużo więcej (bez narażenia się na konsekwencje prawne), gdyż umówiliśmy się, że są ważniejsze rzeczy niż nasza wolność wkraczająca brutalnie w przestrzeń drugiego człowieka czy innych istot.

Życie wydaje się najsilniejszym kryterium w wyborze wartości, dużo ważniejszym niż wolność. A jednak ciągle spotykamy się z niekonsekwencjami w podejściu do tych kwestii. Rozglądam się wokół i z utęsknieniem poszukuję przejawów konsekwentnego trzymania się życia, niezależnie od tego, jaką ma postać i formę, jak jest doskonałe, w jaki społeczny kontekst jest uwikłane. Ochranianie wszelkiego życia ludzkiego i pozaludzkiego jest najbardziej podstawowym imperatywem etycznym, ograniczanym wyłącznie przez naturalny proces, czyli cykl życia i śmierci.

Czego potrzebujemy, by po prostu *wybrać* życie?

Ryszard Kulik